Nr. 103. Należytość pocztową opłacono gotówką. Lwów, piątek 30 kwietnia 1920. Rok III.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 20 Mk., z dostawą do domu 23 Mk., na prowincyi 23 Mk., w innych państwach 26 Mk. (z przesyłką poczt.)

CENA OGŁOSZEŃ:
miejscowe (lwowskie) za 1 wiersz nonpareil. 1 Mk. „Nadesłane" i „Nekrologia" za wiersz nonp. 3 Mk. Komunikaty i reklamy po kronice za wiersz nonp. 5 Mk. Drobne ogłoszenia 30 fen. od wyrazu. Dla poszukujących pracy bezpłatnie. Ogłoszenia na niedzielę o 50% drożej. Zamiejscowe (pozalwowskie) zwykłe 1·50 Mk. za wiersz nonp., nekrologi i nadesłane 6 Mk., komunikaty i reklamy 10 Mk., drobne ogłoszenia 40 fen. od słowa.

Adres Redakcyi i Administracyi
Lwów, ul. Sykstuska l. 21.
Cena pojedyńczego numeru na całym obszarze Polski
1 Marka.

NAKŁADEM: LUD. TOW. WYDAWNICZEGO. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER.

Towarzysze i Towarzyszki! 1. Maja Świętem robotniczem!

Uznanie Niepodległej Ukrainy.

Akt wielkiej doniosłości, jeżeli będzie trwałym, stanie się pomnikiem historycznym w życiu wschodu Europy. Polska uznała aktem tym niepodległość Ukrainy, a ataman ukraiński w swym manifeście mówi o spólnej walce zaprzyjaźnionych armii i naprawie błędów przeszłości.

Abstrahując od towarzyszących tym aktom politycznym działań wojennych, powitać należy decyzyę miarodajnych czynników polskich jako czyn śmiały, jako krok podważający centralistyczną a tak groźną dla sąsiadujących lub od wieków ujarzmionych narodów.

Akt polityczny polski, podpisany przez Piłsudskiego daje do pewnego stopnia gwarancyę czystości idei, w manifeście wyrażonej.

Polska klasa pracująca, krwawiąca się przez tyle lat o własną niepodległość, była zawsze gorącym zwolennikiem wolnościowych pragnień ukraińskich i nie zmieni swego stanowiska po uzyskaniu własnej wolności i mimo smutnych i odstraszających doświadczeń niedalekiej przeszłości.

Jednak obok najserdeczniejszych słów radości, jakie wyrywają się z piersi robotnika polskiego, z okazyi zdaje się realnego i ostatecznego aktu, stwarzającego ludowi ukraińskiemu prawdziwą wolność i niezależność, nie możemy się powstrzymać od wypowiedzenia poważnych obaw i zastrzeżeń, wobec następstw, jakie dzisiejszy dokument ukraiński za sobą pociąga.

Równocześnie z tym politycznym aktem przyszły wiadomości o wzmożonej akcyi wojennej, która jako nierozerwalna część zawartego układu nastąpić musiała.

Społeczeństwo polskie, a przedewszystkiem polska klasa pracująca oczekuje pokoju. Oczekiwała go w okresie wymiany not pokojowych, a dziś to pragnienie wcale się nie zmniejszyło.

Wprawdzie zdajemy sobie dziś doskonale sprawę, że w notach bolszewickich było więcej machiawelizmu, aniżeli chęci zawarcia pokoju, podobnie jak tych chęci nie było i po stronie polskiej, ale podjęcie ofenzywy czy ze strony polskiej czy rosyjskiej nie jest krokiem ku pokojowi. Na ofenzywach budowali pokój Niemcy i skończyli katastrofą.

W oczekiwaniu takich następstw i wobec widoków przedłużenia się wojny, akt obecny rządu polskiego musi być oceniony trzeźwo. Tem więcej, że za ofiarnie idącym na wschód żołnierzem zapewne gotują się już do swych majątków wypłoszeni stamtąd magnaci polscy, aby chłopom odbierać folwarki i rozpętać przez to zawieruchę społeczną, która zdolną będzie nawet najidealniej pojętą misyę żołnierza polskiego w potop krwi i pożogi przemienić.

Do tych zastrzeżeń nie mniejszą wartość ma też zachowanie się czynników politycznych ukraińskich z Galicyi wschodniej, które na ogół wręcz wrogo wystąpiły wobec zawieranego w w Warszawie układu, a dziś opublikowane akta po tej stronie wcale entuzyazmu nie rozbudziły, a Galicya wschodnia była zawsze Piemontem ukrainizmu, wprawdzie w dużej mierze austryackiego chowu, nie mniej jednak próbowała objąć całość tego problemu.

I jeszcze dalsze nasuwają się wątpliwości dla społeczeństwa polskiego, których tutaj wyliczać nie podobna, ale najważniejszą z nich jest sprawa zbliżenia dnia pokoju, skończenia zbyt już długiego okresu wojny, uchronienia kraju i społeczeństwa od dalszej ruiny.

Nie chcemy ukrywać swej wiary w szczerość idei i zamierzeń, jak długo chroni ich czystości nazwisko Józefa Piłsudskiego, nie możemy jednak przemilczeć gorącego pragnienia pokoju mas ludowych. I tylko drogi do pokoju wiodące zyskają pełne uznanie i aprobatę klasy pracującej i całego społeczeństwa polskiego.

Nowa nota Cziczerina.

Rząd sowietów godzi się na układy w Grodnie lub Białymstoku.

WARSZAWA. (Pat.). Biuro prasowe Komisaryatu ludowego dla spraw zagran., rozesłało z Moskwy radio treści następującej:

Od komisaryatu ludowego do spraw zagranicznych.

Ze względu na sytuacyę bez wyjścia, do jakiej doszły pertraktacye między rządem sowieckim a rządem polskim w sprawie miejsca układów, ten ostatni uważa za potrzebne ustalić punkta następujące:

1. Rząd i prasa polska wyrażają zdumienie, że rząd sowiecki po zaproponowaniu Polakom wyznaczenia miejsca i terminu spotkania, odrzuca potem miejsce wyznaczone przez rząd polski. W rzeczywistości zaś rząd polski zwlekał przez trzy miesiące z odpowiedzią na propozycye pokojowe rządu sowieckiego; ten ostatni natomiast nigdy nie zobowiązywał się do przyjmowania bez dyskusyi miejsca, które rząd polski będzie chciał mu wyznaczyć. Rosya sowiecka nie jest krajem zwyciężonym, któremu zwycięzca mógłby dyktować swoją wolę, a wyznaczenie miejsca do pertraktacyi przez rząd polski nie może być uważane za ostateczną decyzyę bez zgody rządu sowieckiego.

2. Rząd polski odpowiedział na propozycyę zawieszenia broni i spotkania w Estonii tylko odmową kontynuowania wymiany zdań co do miejsca układów. W ten sposób w kwestyi czysto formalnej i przypadkowej rząd polski starał się uzyskać od początku kapitulacyę rządu sowieckiego.

3. Rząd sowiecki gotów jest podjąć pertraktacye przerwane przez poprzednie ultimatum rządu polskiego i jego intencye pokojowe nie uległy zmianie.

Wszystkie pogłoski szerzone o rzekomych zamiarach agresywnych Rosyi sowieckiej są tendencyjnym wymysłem. Prasa polska przyznała wielokrotnie, że ofenzywa wojsk polskich nie była wcale odpowiedzią na ofenzywę rosyjską, lecz skierowana była tylko przeciw rzekomym koncentracyom wojsk rosyjskich.

4. Rząd polski w swoim ostatnim komunikacie oświadczył, że gotów jest do dalszego prowadzenia negocyacyi, nie wspominając wszakże o swojem ultimatum w kwestyi miejsca. Rząd sowiecki przyjmuje do wiadomości zobowiązanie nieformalnie wprawdzie lecz kategorycznie przyjęte przez rząd polski w swoim ostatnim komunikacie powstrzymania się od akcyi zaczepnej przez czas rokowań.

Ze swej strony rząd sowiecki ożywiony jest chęcią znalezienia wyjścia w sprawie miejsca rokowań, które mogłoby być przyjęte przez obie strony,

Nie mogąc się zgodzić na Borysów ani na żadne inne miejsce na linii frontu albo w pobliżu tej linii, rząd sowiecki zgodziłby się podjąć układy w Grodnie albo w Białymstoku,

o ile delegaci mieliby tam zapewnione wszelkie udogodnienia techniczne nieodzowne w podobnych wypadkach.

5. Rząd sowiecki nie chce wierzyć, aby kraj prowadzący wojnę odmawiał prowadzenia rokowań na swojem własnem terytoryum i w miejscu niemogącem budzić zastrzeżeń z żadnego punktu widzenia — rzekomo nawet polityki wewnętrznej.

Nr. 1191. Biuro prasowe komisaryatu ludowego dla spraw zagranicznych.

Wojska polskie w pochodzie na Kijów

Komunikat sztabu generalnego:

z dnia 28 kwietnia 1920.

Ofenzywa na Ukrainie rozwija się nadal pomyślnie. Nasze oddziały w szlachetnem współzawodnictwie ścigają ogromnymi marszami nieprzyjaciela i nie dają mu czasu do zebrania sił.

Malin, Korosteń, Berdyczów, Koziatyn, Chmielnik i Bar zostały zajęte. Zdobycz w jeńcach i materyale wojennym ogromna.

W Berdyczowie bronionym zacięcie w kilku punktach, wzięto prawie wszystkie składy i urządzenia. 48. dywizyę sowiecką rozbito. Nasza jazda manewrem oskrzydlającym zdobyła po nocnej ostrej walce Koziatyn i wzięła tam 2.000 jeńców. W Żytomierzu wzięto oprócz nieprzeliczonej jeszcze zdobyczy, 10 dział, czołg i kancelaryę 48 dywizyi sowieckiej.

Nastrój ludności miejscowej w większości przychylny. Wojska wkraczające do Żytomierza były entuzyastycznie witane.

KULIŃSKI, pułkownik.

Mowa posła Daszyńskiego.

Rozprawa z anarchią gospodarczą i endecką demagogią.

(Dokończenie)

„Suweren“ stało się przyczepkiem pogardliwym do imienia każdego z nas. Ten suweren, który łazi po biurach i daje woźnym łapówki, żeby mu załatwiono prędzej sprawę, który wtrąca swoje trzy grosze najniepotrzebniej, który łazi po różnych ludziach wpływowych, aby wepchnąć protegowanego, (Brawa) który jest „chodatajem pa djełam“; który nie bierze udziału w obradach Sejmu, bo nie ma czasu wskutek załatwiania spraw swych wyborców, swych kuzynów i kuzynek itd. (Brawa). To jest ten suwerenny Sejm, złożony z 400 blisko „sereniesimusów“.

Jest to następstwo naszego głównego obowiązku stworzenia konstytucyi. Nie będę wchodził w szczegóły, chociaż analiza szczegółów wykazałaby winę całych partyi i jednostek wpływowych i winę rządu. Powiem tylko tyle, że brak konstytucyi stwarza z Polski bagno resztek Rosyi, Prus i Austryi. Nie wiem, jakiem czołem, i sumieniem sędzia polski zasądza komunistę, który chce obalić ustrój panujący w Polsce, bo ustroju polskiego niema. Sędzia polski zasądza komunistę polskiego za łamanie ustroju rosyjskiego, pruskiego czy austryackiego w Polsce. (Głos: To wykręt). Taka jest logika prawa. Jeżeli mi powiadają że w Anglii niema pisanej konstytucyi, lecz że opiera się ona na tradycyi wieków, to pytam, jaka jest nasza tradycya? To jest tradycya moskali, prusaków i austryaków, (Głos: Mamy własną tradycyę. Pan o niej zapomniał). Za par. 128 i 129 patryotów polskich zasądzano w tej Polsce, a dziś zasądza się rewolucyonistów w Polsce. (Głos: Bo zasługują na to). Tej plamy Panowie nie zmyją, dopóki konstytucyi polskiej niema.

Każdy zrozumie, że tak samo, jak reakcya polska nie może skończyć w rozumny sposób wojny, tak nie może ona nadać Polsce konstytucyi. Kwestya dwuizbowości i wyboru Naczelnika Państwa, — że wspomnę tylko te dwie kwestye — nie pójdą w kierunku tym, jaki sobie wyobrażają panowie reprezentanci reakcyi polskiej. Wiemy, że

szuka się już pretendentów do korony polskiej

i odwiedza się dwory. Do Ojca św. nawet jeden z nich udał się po pomoc i błogosławieństwo. Wiem, że aż do masonów angielskich, aż do Kuryi Watykańskiej będą pukali różni kandydaci, Jak niegdyś w Polsce polityka dworów miała swego kandydata na tron polski, tak dziś robi się to samo w wolnej i niepodległej republice. Ale mnie się zdaje, że przeliczą się ci panowie, którzy sądzą że Kurya watykańska, albo masonerya angielska będą decydowały o tem, kto w Polsce będzie naczelnikiem kraju, narodu i państwa.

Zjawiskiem także niedocenianem przez rząd jest także to, że

funkcye rządu obejmuje jakieś stowarzyszenie

które senzacyjnie nazywa się SSS. To stowarzyszenie ogłasza afisze na ulicach, wielkie afisze: Oto Naród jest w niebezpieczeństwie, komunikacya będzie zagrożona; te wszystkie rzeczy, które mają przyjść oni przewidują, Ja zawsze myślałem: to pewnie p. Anusz, albo Wojciechowski (wesołość). Nie to SSS (Ks. Dziennicki: Panby wolał PPS.) To na razie wydaje się humorystycznem.

Mamy przed sobą takie zjawisko, że narodowa demokracya w głośnych wykrzyknikach oponuje przeciw rządowi, który jest właściwie jej rządem, a ten rząd gdyby mógł i za narodową demokracyą, toby poszedł, ale nie może (wesołość) bo historya, bo logika wojny pcha go przeciw wam (wrzawa). I Panowie możecie hałasować, ile chcecie, to wam nic nie pomoże, bo każdy rząd jeżeli będzie odpowiedzialny choćby przed własnem sumieniem, będzie wskutek tego dziejowego procesu musiał się od was oddalać.

POLSKA NIE WRÓCI JUŻ DO CZASÓW UWIELBIENIA CARATU

i uznawania scentralizowanej Rosyi za główny moment orientacyi dla polityki polskiej. (P. Głąbiński: Nikt jej nie uznaje). Raz już wyszliśmy z tej fazy i nie wstecz, lecz naprzód droga nas prowadzi przez wolność narodów, leżących między nami a Rosyą. (P. St. Grabski: Niech one sobie tę wolność wywalczą).

Panie Grabski, pan jesteś zwolennikiem egoizmu narodowego, prawda? Dobrze. Ja tylko nie wiem, jak pogodzić egoizm narodowy z tem, że Pan przyjechawszy do niepodległej Polski, wywiesił przed hotelem w którym pan zamieszkałeś, sztandar francuski. (P. St. Grabski: To nieprawda). Jak to nieprawda, sam Pan wywiesił. (Wrzawa na prawicy).

Proces wyzwalania się ludów doprowadził do skrystalizowania się niepodległej Finlandyi i Estonji, do faktycznej niepodległości Łotwy, a prócz tego powstają na południu Armenja, Gruzja; rzeczpospolita Kubańska, a więc plemiona nawpół jeszcze koczujące, pogańskie, nie rozporządzające jeszcze możnością stworzenia prawidłowego aparatu państwowego, pchane są siłą wypadków do tworzenia własnych państw. (Ks. Lutosławski: To są plemiona kochające wolność, ale Ukraina nigdy wolności nie kochała). Czekaj Pan, o Ukrainie będziemy mówić. (P. Załuska: Powiedz Pan, Panie Daszyński, jaki to sztandar wywiesiłeś 13. listopada na Zamku królewskim, czy sztandar Rzeczypospolitej?) Ja nie wywieszałem żadnego sztandaru, (P. Załuska: Na czele manifestacyi poszedłeś Pan z Saskiego placu i wywiesiłeś sztandar czerwony, międzynarodowy przy asyscie niemieckich żołdaków). Niech się Pani nie irytuje, bo polski sztandar państwowy jest w 90 procentach także czerwony (wesołość, wrzawa). P. Załuska: To jest cyniczna odpowiedź, panie Daszyński). Nie, cynizm jest za ostrą bronią przeciw dzieciom, na panią wystarczy dobrotliwy humor).

P. Załuska: Tego Pan nie zatrze humorem.

P. Moraczewski: To ja wywieszałem (wesołość).

Jest to następstwo naszego głównego obowiązku, stworzenia konstytucyi. Nie będę wchodził w szczegóły, chociaż analiza szczegółów wykazałaby winę całych partyi i jednostek wpływowych i winą rządu. Powiem tylko tyle, że brak konstytucyi stwarza z Polski bagno resztek Rosji, Prus i Austryi. Nie wiem, jakiem czołem i sumieniem sędzia polski zasądza komunistę, który chce obalić ustrój, panujący w Polsce, bo ustroju polskiego niema. Sędzia polski zasądza komunistę polskiego za łamanie ustroju rosyjskiego, pruskiego, czy austryackiego w Polsce. (Głos: To wykręt). Taka jest logika prawa. Jeżeli mi powiadają, że w Anglii niema pisanej konstytucyi, lecz że opiera się ona na tradycyi wieków, to pytam, jaka jest nasza tradycya? To jest tradycya moskali, prusaków i austryaków. (Głos: Mamy własną tradycyę, Pan o niej zapomniał). Za par. 128 i 129 patryotów polskich zasądzono w tej Polsce, a dziś zasądza się rewolucyonistów w Polsce. (Głos: Bo zasługują na to). Tej plamy panowie nie zmyją, dopóki konstytucyi polskiej niema.

Każdy zrozumie, że tak samo jak reakcya polska nie może skończyć w rozumny sposób wojny, tak nie może ona nadać Polsce konstytucyi. Kwestya dwuizbowości i wyboru Naczelnika Państwa — że wspomnę tylko te dwie kwestye — nie pójdą w kierunku tym, jaki sobie wyobrażają panowie reprezentanci reakcyi polskiej. Wiemy, że

SZUKA SIĘ JUŻ PRETENDENTÓW DO KORONY POLSKIEJ

i odwiedza się dwory. Do Ojca św. nawet jeden z nich udał się o pomoc i błogosławieństwo. Wiem, że aż do masonów angielskich, aż do Kuryi Watykańskiej będą pukali do drzwi różni kandydaci. Jak niegdyś w Polsce polityka dworów miała swego kandydata na tron polski, tak dziś robi się to samo w wolnej i niepodległej republice. Ale mnie się zdaje, że przeliczą się ci panowie, którzy sądzą, że Kurja Watykańska, albo masonerya angielska będą decydowały o tem, kto w Polsce będzie naczelnikiem kraju, narodu i państwa.

Zjawiskiem także niedocenianem przez rząd jest także to, że

FUNKCYE RZĄDU OBEJMUJE JAKIEŚ STOWARZYSZENIE,

które senzacyjnie nazywa się S. S. S. To stowarzyszenie ogłasza afisze na ulicach, wielkie afisze: Oto naród jest w niebezpieczeństwie, komunikacja będzie zagrożona; te wszystkie rzeczy, które mają przyjść, oni przewidują. Ja zawsze myślałem, to pewnie p. Anusz, albo Wojciechowski (wesołość). Nie to S. S. S. (Ks. Dziennicki: Panby wolał P. P. S.). To na razie wydaje się humorystycznem. Jeżeli Panowie pozwolicie, żeby S. S. S. rządziło, to przyjdzie czas, kiedy powiemy; żeby P. P. S. rządziło. Jak afisze jednego dopuszczacie, to my jutro powiemy narodowi, co mu grozi od paskarzy, obszarników, sprzedających zboże na pasek, co mu grozi od tajnego jakiegoś szmuglu z zagranicy i P. P. S. powie, że najlepszą jest rzeczą tych paskarzy zastąpić jakimiś kupcami, którzy będą sprzedawali o 80 proc. niżej. (Głos: To mało). (P. Załuska: Na Nalewkach) Panie doktorze Pan się poniża takiemi dziecinnemi uwagami. (P. Załuska: Ja do księdza mówiłem po cichu). Choćby do księdza, nie powinien Pan mówić takich dziecinnych rzeczy).

Rząd, który nie przeprowadził sekwestru, nie zabezpieczył każdemu potrzebnej ilości mąki, soli cukru itd., ten rząd nie rozumiał, że następstwem tego musi być strejk.

GDZIE JEST WOLNY HANDEL, TAM SZREJK JEST JEDYNĄ MOŻNOŚCIĄ OBRONY POZIOMU ŻYCIA MAS.

Stosuje się to do tych, którzy pracują czy to w szpitalu, czy na roli, czy w piekarni. Wobec drożyzny niema innego wyjścia jak stawianie wyższych żądań. Rząd musi się z tem zjawiskiem liczyć, musi wyzyskać wszelkie środki, żeby przeprowadzić sekwestr. Inaczej nie ma prawa występować przeciwko strajkującym.

Parę słów o pogłoskach co do naszego udziału w rządzie. (Wrzawa. Marszałek dzwoni). Stwierdzam, że ani my nikomu, ani nikt nam nie proponował najmniejszej możliwości udziału w rządzie. **Dla prowadzenia wojny żaden socyalista nie wejdzie do rządu**, tylko dla wywalczenia demokratycznego pokoju demokratycznej konstytucyi, zabezpieczenia wyżywienia mas. Być może, że trzeba będzie wytężyć wszystkie siły, aby skończyć wojnę, zawrzeć dobry pokój, wywalczyć konstytucyę, zabezpieczyć kawałek chleba masom — wówczas w rządzie, czy poza rządem każdy znajdzie nas na posterunku, jeśli będzie chodziło o prawa Polski i ludu pracującego (brawo).

—o—

Strejk w Łodzi.

ŁÓDŹ. 26 bm. (Tel. wł.) Rokowania robotników z przemysłowcami napowrót dzisiaj rozpoczęto. Ogólny strejk na razie odłożono.

—o—

200 milionów długu niemieckiego.

NAUEN. (Pat.) Radio. Minister finansów, Wirth, na Zgromadzeniu narodowem przedłożył swój program finansowy.

Należy zbilansować etat w wysokości 28 miliardów.

Całkowity dług państwa wynosi 200 miliardów marek.

Na demobilizacyę dawnego wojska trzeba 2 miliardy 100.000 mk., 1 miliard mk. konieczny jest na odszkodowanie strat spowodowanych w czasie zamieszek. Na regularne wojsko wydano dotychczas 3 miliardy, koszta licznych komisyi koalicyjnych i państw sprzymierzonych są olbrzymie, pułkownik otrzymuje miesięczne 10.000 mk. pensyi. Poczta wykazuje miliard, kolej 12 miliardów niedoboru. Minister widzi ratunek w nowych podatkach i monopolach państwowych.

Towarzysze i Towarzyszki!

Wskutek gwałtownie wzrastającej drożyzny papieru i kosztów druku przechodzi obecnie prasa polska niezwykle ciężkie przesilenie. — Ażeby przesilenie to przetrwać, musi prasa robotnicza zaapelować do Towarzyszów i Towarzyszek o wydatną pomoc.

„Dziennik ludowy“; jako organ partyi ludzi ubogich, nie może liczyć na subwencye od swoich stronników, jak organy ludzi bogatych, a nawet nie chce na nie liczyć. Aby sprostać zwiększającym się szalenie wydatkom, musi ,;Dziennik“ rozszerzyć tylko naturalną podstawę, na której się opiera: zwiększyć odpowiednio krąg swych abonentów. Czytelnictwo powinno przybrać szersze rozmiary wśród robotników, dla których — po ostatnich umowach cennikowych — uiszczenie prenumeraty nie przedstawia, na ogół biorąc, zbyt wielkiej trudności.

Liczba prenumeratorów pism socyalistycznych o wiele jeszcze nie dosięga liczby zorganizowanych zawodowo, politycznie i gospodarczo robotników we wschodniej Małopolsce. Nie ulega wątpliwości, że dla potężnych związków zawodowych byłoby rzeczą stosunkowo łatwą w obecnym czasie conajmniej dziesięciokrotnie powiększyć u siebie dotychczasową liczbę prenumeratorów. Dlatego w pierwszym rzędzie zwracamy się do **związków zawodowych z wezwaniem o pospieszenie** swemu „Dziennikowi“ z poparciem zapomocą energicznego jednania nowych obonentów wśród zorganizowanych zawodowo robotników. Taksamo apelujemy **do rad robotniczych i do komitetów miejscowych P. P. S.** gdyż w wielu miejscowościach, gdzie doszły do skutku bardzo pomyślne dla robotników umowy cennikowe, przyrost liczebny abonentów nie odpowiada wcale faktycznym stosunkom.

Organizacye klasy robotniczej, przedewszystkiem rozwijające się obecnie pomyślnie jej organizacye gospodarcze, konsumy, powinny przystąpić do Lud. Tow. Wydawniczego w charakterze członków czyli współwłaścicieli, wnosząc do spółki udziały, któreby ułatwiły ich pismu przetrwanie najcięższego momentu przesilenia. Nadto konsumy powinnyby, za przykładem konsumów górniczych zagłębia chrzanowskiego wprowadzić u siebie prenumeratę pism robotniczych dla swoich członków, a to w takiej formie, na jaką pozwalają stosunki miejscowe.

Pozatem organizacye partyjne powinnyby postarać się o kolportaż chociaż ważniejsze i korzystniejsze dla pisma jest pozyskiwanie stałych prenumeratorów.

Długoletnie doświadczenia pouczyły klasę robotniczą, jak doniosłe usługi jej oddaje własne pismo codzienne we wszelkich walkach politycznych, ruchach cennikowych i sprawach gospodarczych. Nie do pomyślenia jest dziś prowadzenie np. walki wyborczej bez dziennika. Również pewnikiem jest, że w walkach cennikowych, do których rosnąca drożyzna wciąż robotników zmusza w obecnym czasie, ;;Dziennik ludowy“ jest dla organizacyi zawodowych bronią nieodzowną i skuteczną. Bez dziennika byłoby także uniemożliwione należyte szturmowanie o aprowizacyę i piętnowanie nadużyć aprowizacyjnych.

Klasa robotnicza rozumie znaczenie własnego dziennika. Nie wątpimy, że dołoży starań, ażeby mu zapewnić jaknajwiększe poparcie.

Przy wszelkich sposobnościach należy pamiętać o zjednywaniu nowych abonentów, w szczególności w dniu 1 Maja. Niechaj będzie w Małopolsce tegoroczne **Święto 1 Maja dniem prasy!**

W dniu obchodu majowego niechaj popłyną składki na fundusz prasowy, niechaj organizacye miejscowe dochody z uroczystości majowych przeznaczą na ten cel i niechaj w tym dniu towarzysze rozwiną energiczną agitacyę za prenumerowaniem „Dziennika Ludowego“.

Komitet Wykonawczy PPS. Małopolski

—o—

Dookoła ofenzywy polskiej.

WARSZAWA 28. kwietnia (Tel. wł.) Cała prasa warszawska przynosi obszerne doniesienia z miejsca postoju naczelnej komendy o zwycięskiej ofenzywie polskiej.

„Kurjer Polski“ pisze: Jesteśmy świadkami najpotężniejszego zmagania się Polski z Moskwą od czasu odzyskania niepodległości. **To nie wojna z bolszewikami ale z Rosją.** Bolszewicy poczynili olbrzymie przygotowania do ofenzywy. Przez styczeń, luty i początek marca ściągali armie z terenów, uwolnionych od Kołczaka i Denikina. Od Dniepru do Dryssy **w pierwszej linii bojowej ustawili 60 dywizyi** podzielonych na 3 armie. Przeciw tym wojskom stanęły trzy armie polskie z generałami Iwaszkiewiczem, Listowskim i Szeptyckim na czele.

GDAŃSK. (Pat.). Dzienniki polskie wydały wczoraj i dziś nadzwyczajne dodatki w języku polskim i niemieckim z powodu zwycięstw wojsk polskich na froncie bolszewickim.

GDAŃSK. (Pat.). Zdziwienie tut. kół niemieckich kłamliwie informowanych przez prasę niemiecką o wypadkach polskich, z powodu zwycięstw odniesionych na froncie wschodnim, jest olbrzymie. Dwa dni temu „Danziger Ztg.“ podała wiadomość o zajęciu Lwowa przez bolszewików, dziś zaś polski komunikat frontowy podaje wiadomość o zajęciu Żytomierza, pisma zaś polskie w nadzwyczajnych dodatkach donoszą o pochodzie wojsk polskich na Kijów.

—o—

Echa rozruchów poznańskich w Sejmie.

WARSZAWA, 18 kwietnia (Tel. wł.). Koniec wtorkowego posiedzenia sejmowego był nadzwyczaj surową krytyką taktyki rządu w Poznańskiem w związku z ostatnimi krwawymi rozruchami w Poznaniu. W dyskusyi nad wnioskami nagłymi w tej sprawie prawie wszyscy mówcy występowali ostro przeciwko seperatyzmowi Poznańskiego.

Rządu bronił min. Poszwiński wśród ciągłego przerywania z ław poselskich. Poszwiński bronił prez. policyi poznańskiej, Rzepeckiego, twierdząc, że z tłumu strzelano i że demonstranci rzucili się z nożami na urzędników. Na zapytanie, ilu urzędników tymi nożami zraniono, nie dał odpowiedzi. Schodzącemu z trybuny towarzyszyły okrzyki: Precz! do dymisyi!

Sytuacya obecna jest na ogół normalna.

Rezultat obrad w San-Remo.

PARYŻ, (Pat.). „Temps“ podaje tekst deklaracyi sprzymierzeńców, zamykającej obrady konferencyi w San Remo. W deklaracyi tej sprzymierzeńcy odrzucają żądania Niemiec w sprawie utrzymywania w dalszym ciągu armii 00.000 i stwierdzają, że Niemcy nie wykonali zobowiązań co do zniszczenia materyału wojennego. Mocarstwa sprzymierzone nie będą tolerowały dalszych pogwałceń traktatu pokojowego, którego wykonanie będzie wymuszone na Niemcach przy użyciu wszelkich środków, nie wyłączając nawet okupacyi terenów niemieckich. Wreszcie sprzymierzeni jeszcze raz stwierdzają, że istnieje między nimi ścisłe porozumienie.

KOMUNIKATY.

RADA ROBOTNICZA odbędzie posiedzenie w piątek o godz. 7. wiecz. Obecność wszystkich delegatów konieczna.

ARTUR ĆWIKOWSKI 25

POD ŁUNĄ

Powieść z roku 1918.

(Ciąg dalszy).

Ona opierała się przez chwilę, lecz widząc, że do prośby poety przyłączają się i inni, podniosła się z krzesła, obciągnęła bluzkę i podeszła, zażenowana trochę spojrzeniami, utkwionymi w nią, do fisharmonii.

Zadźwięczało kilka akordów i z pod białych palców dziewczyny wypłynęła jak szumiący strumień, wydarła się jak krzyk surm bojowych potężna, majestatyczna, miotająca kaskadami ognia i krwi pieśń wolności... umiłowana pieśń walczącego o tryumf przyszłości świata...

Bo oto była ona jak zorza, sypiąca miłośnie róże na czarne ogrody cierpienia... i zdobiąca aureolą świętości blade czoła męczenników...

I była jak orkan, pełen huczących chmur i jaskrawych błyskawic, które piorunami miały zapłodnić łono ziemi.

I miała w sobie szczebioczący błękit miłości... i skowyt nienawiści i ryk lwiego gniewu i moc wzdętą falą pędzącego morza...

Runęła jak nawałnica i porwała dusze.

— Ziemio ruin, krzyżów mogilnych i szubienic... ziemio, macierzy moja, jak wspomnieć cię teraz bez męki?...

Potężny chór upojonych głosów trząsł się pod ciężkimi sklepieniami sali. Mora nie śpiewał... siedział oparty nadłoni, słuchając Po bied nej jego, wyniszczonej twarzy spływały dwie łzy.

III.

Było mu ciasno i duszno w tej klatce pokoju, w którym czekał na przybycie siostry. Twarda, w ogniu prób zahartowana energia żywotna męczyła się w bezczynności ciała i ducha, powodującej zastój sił, bezużyteczne, gorączkowe spalanie się w atmosferze pustki, gdzie nie było o nic zaczepienia. I Włodzimierz złorzeczył losowi, który zapędziwszy go w to małe miasto umarłych kościołów i sennych ludzi, kazał mu nadto chronić się w ukryciu i zacierać tak, by zczezły wszelkie ślady jego indywidualnej egzystencyi.

Jeszcze kilka dni może chodzić swobodnie po ulicach miasta niejako pod pieczą umarłego towarzysza broni... a potem?

Lecz ta rozpaczliwość sytuacji miast osłabiać go, potęgowała zaciętość buntu, jakim wrzał. Nie lękał się niewygód, nędzy, — były to dobrze znajome rzeczy z przeszłości — nie rozważał niebezpieczeństwa, na jakie miał być narażony, ale wzdrygał się przerażeniem na myśl, że skazany zostaje na bezpłodne wegetowanie, podczas gdy na świecie dokonuje się olbrzymia, nadludzka niemal praca, przy której niema nigdy za wielu ludzi

I wówczas z namiętną, wściekłą zazdrością myślał o tych wybrańcach losu, co przedzierają się obecnie stepami Ukrainy ku nieznanej złowróżbnej dali. Patrzą na nich ludy nieufne, wróg koło śladów ich krąży. Ale w dłoniach ich karabiny... a na ich ostrzach migoce zemsta polska. Ale piersi ich piją wiatr swobody. Ale kroki ich obrócone ku wolności...

I to było ciężarem, który pochylał mu barki. Prostował się, zaciskał pięści i uderzał w próżnię. Olbrzym, który chciał ciąć toporem w dąb, wyczerpywał rozmach na przedzieranie powietrza, co ustępowało.

Wzgardliwymi myślami oceniał wszystko, co odnosiło się do bezpośrednich funkcji jego życia. Nędza, która go czeka? Ach znał ją dobrze... chodził z nią, towarzyszką wierną, długo... w pewien czas młodości swojej... Oddarła ona zieloną korę, poszarpała koronę lecz rdzeń został nienaruszony. I teraz, kiedy wychynął się z czerwonej topieli, w której potwornych głębiach oczy mózgu oswoiły się z tym wszystkim, co się tam kłębiło, podobne do larw prabytu... teraz miałby lękać się spojrzeć w twarz lichego cienia?

Kiedyś — kończył wówczas gimnazjum — po wielkiej awanturze z ojcem, który posunął się do uderzenia go w twarz, uciekł z domu, czując, że gdyby pozostał dłużej, gotówby popełnić coś strasznego.

C. d. n.

Nowiny z dnia.

Lwów, 29 kwietnia.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO:

We czwartek 29 kwietnia o godz. 7 wieczór po raz 13-ty „Asystent" Gabryeli Zapolskiej w niezmienionej obsadzie.

W piątek 30. kwietnia o godz. 7 wieczór po raz pierwszy „Warszawianka", opera w 1 akcie Alfreda Stadlera z pp. Bandrowską, Green, Kruglowskim (gościnny występ), Łowczyńskim, Hornerem i Sieroszewskim.

Po raz pierwszy „Dziś i jutro" obraz fantastyczny w 2 odsłonach Maryi z Fredrów Szembekowej z pp. Michnowską, Hałacińską, Wernicz, Pillerową, Rowińską, Łozińską, Nowackim, Frączkowskim, Ratschką, Michułowiczem, Barwińskim, Batogowskim, Romanem i Bieleckim.

W sobotę 1. maja o godz. 2·30 po południu po raz 35-ty „Sułkowski", tragedya w 5 aktach Stan. Żeromskiego z p. Kozłowskim w roli tytułowej.

W sobotę 1. maja o godz. 7 wieczór „Róża Stambułu", operetka w 3 aktach L. Falla.

W niedzielę 2. maja o godz. 7·30 Uroczyste przedstawienie z powodu 129 rocznicy Konstytucyi 3 maja 1791. Przemówienia. „Warszawianka", opera w 1 akcie Alfr. Stadlera po raz 2-gi w niezmienionej obsadzie i część koncertowa.

W poniedziałek 3. maja o godz. 3·30 po raz 5-ty „Sekretarzyk czy panna?", kom. w 5 akt. Zofii Wojnarowskiej w niezmienionej obsadzie.

W poniedziałek 3. maja o godzinie 7 wieczór Uroczyste przedstawienie z powodu 129. rocznicy Konstytucyi 3 maja 1791 po raz 3-ci „Warszawianka", opera w 1 akcie Alfr. Stadlera i „Dziś i jutro" obraz fantastyczny w 2 dwóch odsłonach Maryi z Fredrów Szembekowej.

—o—

REPERTUAR GAL. BIURA KONCERTOWEGO M. TUERKA.

Piątek 30. kwietnia: Stefan Askenase, recital fortepianowy. 483

—o—

REPERTUAR TEATRU WODEWILOWEGO:

(Bilety wcześniej do nabycia w biurze dzienników St. Sokołowskiego ul. Jagiellońska 7).

Od poniedziałku 26-go do niedzieli 2-go maja o godz. 8 wieczór codziennie: „Cyganerya", artystyczna rewia w 1 akcie; „Czarodziejskie skrzypce", operetka J. Offenbacha z Dracową, Kinas i Wesołowskim. — Orkiestra 40 p. strzelców lwowskich.

—o—

REPERTUAR TEATRU LITERACKO - ARTYST. „CZWÓRKA" w sali „Casina de Paris".

Program XIX. od poniedziałku 19. kwietnia 1920 r. codziennie od godz. ½8-mej wieczór.

Anda Kitschman w swoim repertuarze, Mila Kamińska, balerina Teatru Wielkiego w Warszawie, Paulina Nieckowska, piosenki liryczne, Romuald Gierasieński jako „Pan Imerglik, poszrednik małżeński", Marek Windheim w swoim repertuarze. Na ogólne żądanie! „Przedstawienie amatorskie", sketch J. Jabłońskiego. M. Czajkowska, A. Kitschman, R. Gierasieński, Z. Orwicz). Konferuje Zbigniew Orwicz.

Kasa dzienna od 9—1 i od 3—5 u G. Seyfarta (Akademicka 6), kasa wieczorna od godz. 6. wieczór (Rejtana 3).

—o—

WICEMINISTER KULTURY I SZTUKI WE LWOWIE. We środę popołudniu w lokalu Koła literacko-artystycznego odbyła się pogadanka wiceministra Heuricha z przedstawicielami prasy miejscowej.

W dłuższem przemówieniu wiceminister Heurich omawiał działalność tego ministerstwa.

Z ogólnego budżetu, który dosięgnął około 16 miliardów marek, ministerstwo sztuki otrzymało tylko 6 miliardów marek, na cele związane ze sztuką rodzimą, w tem także i na ochronę zabytków.

Następnie omawiał wiceminister potrzebę ochrony zabytków architektonicznych, które w wojnie niezmiernie ucierpiały, sprawę ochrony krajobrazu i szereg innych postulatów.

Następnie mowca informował, że w krótkim czasie ministerstwa urządza wystawę prac dzieci, na którą zebrano ponad 14 tysięcy eksponatów, a z tego 7 tysięcy będzie wystawionych.

KOMITET OBCHODU KONSTYTUCYI 3-go MAJA podaje do wiadomości, że puszki składkowe dla zbiórki ulicznej rozdawane będą w piątek dnia 30-go bm. i w sobotę dnia 1-go Maja od godziny 5-tej do 7-mej popoł. w lokalu Związku Okręgowego T. S. L. przy ul. Fredry 3.

Komitet uprasza wszystkich, którzy raczyli przyrzec swoją pomoc o najliczniejsze zgłoszenie się.

FEJLETON POWIEŚCI „Pod łuną" nie mogliśmy umieścić przez kilka dni z rzędu z powodu nawału materyału aktualnego. Obecnie druk powieści będzie nadal regularnie kontynuowany.

DYREKCYA BIBL. UNIW. we LWOWIE zawiadamia, że począwszy od dnia 4. maja br. „Czytelnie Bibl. Uniw." będą otwarte także w godzinach popołudniowych od 4—7, codziennie z wyjątkiem soboty, niedzieli i dni świątecznych.

ECHA OSTREGO STRZELANIA. Odnośnie do notatki zamieszczonej w 1) „Kurjerze lwowskim" Nr. 95 z 15. kwietnia p. t. „Ostre strzelanie artyleryi", 2) „Dzienniku Ludowym" Nr. 91 z 16, kwietnia, pt. „Fatalne strzelanie artyleryi", 3) „Wieku Nowym" Nr. 5568 z 15. kwietnia, pt. „Ostre strzelanie artyleryi" prosi się Redakcyę o zamieszczenie na podstawie par. 19. ustawy prasowej następującego sprostowania:

Nieprawdą jest jakoby podczas ostatniego (w poniedziałek 12. kwietnia) ostrego strzelania artyleryi padły granaty w stronę szkoły Kadeckiej i ul. Niemcewicza — natomiast prawdą jest, że przy ostrem strzelaniu w tym dniu w obecności generała Lamezana-Salins i Szefa Sztabu D. O. G pułk. Thullie zachowano skrupulatnie wszelkie nakazane środki ostrożności.

Działa ustawiali i próbne strzały oddali oficerowie francuskiej artyleryi, kierunek strzałów 2 km. od rogatki stryjskiej z północy na południe, a więc w kierunku wręcz przeciwnym, — jak podano w notatce, usuwa wszelką możliwość i prawdopodobieństwo strzału na miasto.

Rany zaś, które odniosło dwoje dzieci, jak przeprowadzone śledztwo wykazało, pochądzą od zapalu szrapnela, który dnia 11. kwietnia, 6-letni chłopak Zygmunt Zawisza, zam. przy ul. Niemcewicza ocierał najpierw o kamienie, na stępnie rzucił całą siłą o kamień, co spowodowało wybuch.

Zapał znalazł chłopak prawdopodobnie w ogrodzie, gdzie pozostały od czasów strzelaniny ukraińskiej na Lwów, 2 granaty, których właściciel domu nie zgłosił, za co pociągnięty będzie do odpowiedzialności. Granaty zostały już przez wojskowość usunięte.

WŁOŚNICA we LWOWIE. Na ostatniem posiedzeniu Tow. lekarzy lwowskich podał jeden z lekarzy praktykujących we Lwowie do wiadomości, że spostrzegł kilka wypadków zachorowania u osób, które 15, marca br. spożyły kiełbasę zakupioną w pewnym tutejszym handlu. Osoby te gorączkowały, wystąpił obrzęk powiek, bole w mięśniach, wysypka, świąd itp. Objawy te budzą podejrzenie, że zachorowały na włośnicę czyli trychiny. Fizykat czyni dochodzenia w tej sprawie i przypomina lekarzom prak'ykom, żeby o podobnych wypadkach donosili niezwłocznie Magistratowi: wymaga tego nowa ustawa sanitarna. Obowiązek ten donoszenia o masowem zatruciu jadami mięsnymi, rybami, mięsem podejrzanem o włośnicę (trychiny) wągry itp. ciąży również na publiczności.

PRELEKCYE NA TEMAT SPRAW PLEBISCYTOWYCH. Zarząd powszechnych wykładów uniwersyteckich i politechnicznych urządza nadzwyczajną seryę odczytów poświęconych sprawom terenów plebiscytowych. Wykłady odbędą się w pierwszym tygodniu maja w sali Kasyna i Koła lit. art. 1. Prof. Stanisław Zakrzewski: Śląsk i Warmja w przeszłości; — wtorek 4 maja. — 2. Prof. Teofil Modelski: Trenczyn, Orawa i Spiż — czwartek 6. maja. — 3. Prof. Jan Czekanowski: Stosunki antropologiczno - etnograficzne naszych kresów zachodnich. — sobota 8. maja. Początek wykładów o g. 7. w. Wstęp wolny.

RUCH POCIĄGÓW. Na sezon letni 1920 podejmuje się na szlaku Drohobycz-Truskawiec-Zdrój od 1. maja do 30. września bieg pociągów osob. nr. 5613 i 5614 codziennie oraz pociągu osobowy nr. 5615 i 5616 w niedzielę i święta.

Z chwilą uruchomienia pociągu osobowego 1711/1222 Lwów - Stryj - Drohobycz, z powrotem 1223/1714 prowadzić się będzie przy tych pociągach wagony bezpośredniej komunikacyi I. i II. klasy między Lwowem i Truskawcem. — (Lwów odj. 7.45, Truskawiec przyj. 12.39 — Truskawiec odj. 10.01, przyj. do Lwowa 17.35).

Z dniem 27. kwietnia br. został wstrzymany aż do odwołania ogólny ruch na szlaku Tarnopol-Zbaraż.

WYDZIAŁ SPRAW APROWIZACYJNYCH dla Małopolski okólnikiem z 10. kwietnia 1920 L. 10181/II. e. zawiadamia, że na przewóz kolejami ziemniaków w ilości do 1 cetnara metr. nie potrzeba żadnego zezwolenia, na przewóz od 1 do 10 cetnarów metr. zezwolenie ze Starostwa — względnie we Lwowie Magistrat — zaś co do ilości powyżej 10 cetnarów Wydział spraw aprowizacyjnych dla Małopolski pl. Smolki l. 5., przyczem zezwoleń na wywóz z Kongresówki z powodu braku tam ziemniaków nie wydaje się.

POSIEDZENIE ŚCISLEJSZEGO KOMITETU „DZIECI NA WIEŚ" zwołane na 30. bm. z przyczyn od Komitetu niezależnych nie odbędzie się. Następny termin zostanie w swoim czasie ogłoszony.

WIADOMOŚCI TEATRALNE. Niebywałe zaciekawienie budzi piątkowa premiera sztuki p. Maryi z Fredrów Szembekowej p. t. „Dziś i jutro" Aktualność sztuki, gorzka prawda i krytyka czasów dzisiejszych. Sztukę prowadzi z całą energią i znajomością p. Kazimierz Okornicki.

Główne role spoczywają w rękach naszych najlepszych artystów. Z bardzo licznej obsady wypada wymienić pp. Michnowską, Hałacińską, Wernicz, Pillerową, Rowińską; Łozińską; Nowackiego, Frączkowskiego, Ratschkę; Michułowicza; Barwińskiego, Batogowskiego i Romana.

W tym samym dniu rozpocznie wieczorne przedstawienie również premiera opery p. Alfreda Stadlera, utalentowanego kapelmistrza naszej sceny.

Pieśń z r. 31. — Warszawianka — którą ujął w genialny skrót dramatyczny Stanisław Wyspiański — pobudziła i siłą swej ekspresyi dramatycznej i głęboką wartością muzyczną p. Stadlera do skomponowania według słów wielkiego poety swej pierwszej opery. Reżyseryą zajął się niestrudzony artysta p. Kazimierz Okornicki. Batutę kapelmistrza złożyła dyrekcya w niezawodne ręce p. Br. Wolfstala.

Partyę Maryi śpiewać będzie p. Ewa Bandrowska, jej siostrą Anną będzie p. Green. Chłopickiego kreuje gość naszej sceny p. Konstanty Kruglowski. Młodego oficera gra p. Łowczyński, Małachowskiego Sieroszewski, Skrzyneckiego Horner.

WŁAMYWACZ Z REWOLWEREM. Właściciel restauracyi przy ul. Rutowskiego p. Weinreb wieczorem ub. wtorku udał się z mięsem do piwnicy. Tu jednak zastał już trzech włamywaczy, którzy mu przyłożyli rewolwer do piersi i kazali milczeć.

Korzystając z przerażenia gospodarza, szybko wybiegli na ulicę, lecz w bramie domu natknęli na inspektora pol. Weinreba, który aresztował dwu z nich Jana Szweca i Józefa Filipa. Trzeci z tej szajki zbiegł, lecz policya jest już na jego tropie. Aresztowani przyznają się do szeregu innych kradzieży. W ostatnich czasach można zauważyć wzmożoną ilość większych włamań, których policya nie ogłasza, te zaś tylko przypadkowo doszły do wiadomości publicznej.

PRZYPADKI NA ULICY. P. Aleksander Kollar, lat 24, mechanik; zajęty w pracowni p. Chylińskiego przy ul. Kleparowskiej, wieczorem w ub. wtorek wracał w dół ulicy Janowskiej, szybkim pędem na motocyklu. Obok niego siedziała jego narzeczona p. Stanisława Sidorowiczówna lat 24. W czasie tym jechał w górę samochód ciężarowy, na który wjechał Kollar całym rozpędem. Zderzenie było fatalne, bo Sidorowiczówna wypadła pod parkan, o który silnie się potłukła, załamując sobie przytem podstawę czaszki, zaś K. wpadł pod motocykl, który złamał mu lewą nogę. Pogotowie po zaopatrzeniu odwiozło ich do szpitala.

Z DNIA i NOCY. Sanitaryuszka Basia Zacr. lat 17 usiłowała otruć się w zamiarze samobójczym w mieszkaniu przy ul. Ormiańskiej l. 6 Pogotowie rat. po zaopatrzeniu odwiozło ją do szpitala.

Samochód wojskowy Nr. 991 w ul. Bema przejechał 8-letniego Maryana Klimczuka, raniąc go w lewą nogę.

Wóz tramwajowy Nr. 106 zderzył się z wozem Marcina Teciuka, z Hołoska małego. W karambolu tym, koń zrobił „salto mortale", dyszel wozu złamał się i szyba w tramwaju uległa zniszczeniu.

—o—

Morderczyni własnego męża przed sądem.

LWÓW, dnia 29. kwietnia.

Jeden z tych licznych tragicznych epizodów, których powodem była wojna światowa, odegrał się wczoraj przed trybunałem sądu karnego we Lwowie.

Anna Pańczyszynowa, licząca lat 29, przed 15 laty wyszła zamąż za Iwana P. w Dzikowie starym, lecz małżeństwo ich nie było szczęśliwe, bo często kłótnie i swary bywały między nimi. W czasie pierwszej mobilizacyi 1914 r. Iwan wstąpił do wojska a wzięty do niewoli rosyjskiej przepadł bez wieści. Anna w krótkim czasie nawiązała stosunek miłosny z Jurkiem Bodnarem, liczącym obecnie lat 23, analfabetą, a owocem tej znajomości jest 4-letnie dziecko.

Gdy mąż jej w r. 1918 przyszedł na urlop, pożycie ich jeszcze się pogorszyło, a gdy wrócił zupełnie do domu, w jesieni 1919, wciąż wybuchały bójki i awantury między niedobraną parą.

Wreszcie Anna umówiła się z kochankiem, aby męża razem zgładzić ze świata, na co Bodnar się zgodził, zwłaszcza, że już poprzednio Iwan P. zranił go siekierą.

Dnia 29. listopada ub. r. w czasie awantury Bodnar wpadł do mieszkania Pańczyszynów. W tenczas Anna ostrem narzędziem ugodziła męża w skroń, zaś gdy ten oszołomiony upadł na ziemię, kochanek jej tak długo dusił go rękoma za gardło

AŻ NIESZCZĘŚLIWY SKONAŁ NA MIEJSCU.

Po czynie wynieśli trupa w pole i przywiązawszy mu do głowy worek naładowany kamieniami

WRZUCILLI GO DO STUDNI

na łące Br. Watmana. Na drugi dzień zwłoki odnaleziono i morderców aresztowano.

W czasie śledztwa oskarżeni po części zwalali winę jedno na drugie, twierdząc, że zabity odniósł ranę przy upadku na ziemię.

Po rozprawie trybunał uznał ich winnymi zbrodni ciężkiego uszkodzenia ciała wśród bijatyki i zasądził Pańczyszynową

NA 4 LATA CIĘŻKIEGO WIĘZIENIA

zaś Bodnara na 3 lata, wliczając im do kary areszt śledczy.

Rozprawie przewodniczył radca Seidler, oskarżał dr. Pawlikowski, bronili drowie Józef Kahane i Kornel Thumin.

—o—

1 Maja we Lwowie.

Na mocy uchwały Rady Robotniczej PPS. z wszystkich związków zawodowych cała klasa pracująca wstrzymuje się od pracy.

Tylko ruch kolejowy i najkonieczniejsze zakłady przemysłowe użyteczności publicznej będą w ruchu.

Program święta 1 Maja w Lwowie.

Rano pobudka.

Punktualnie o godz. 10 rano masowe zgromadzenie pod gołem niebem na placu Gosiewskiego.

O godzinie 11·30 przedpoł. wyruszy pochód przez ulice miasta.

O godzinie 3 ciej popołudniu

Przedstawienie w teatrze.

Bilety na przedstawienie w teatrze na „Sułkowskiego" do nabycia w Administracyi „Dziennika Ludowego", a wieczór w lokalu „Rady Robotniczej" Rynek 8.

Zabawa ludowa

odbędzie się w Izbie rękodzielniczej o godz. 8 wieczorem. Muzyka kolejowa.

—o—

Drukarze lwowscy — a 1 maja.

W niedzielę, dnia 25 b. m. odbyło się poufne zgromadzenie tow. drukarskich, w sprawie święta robotniczego.

Zgromadzeniu przewodniczył tow. Riedl. Referat o znaczeniu 1 maja, jako święta ludu pracującego wygłosił tow. Żydaczewski, który zgłosił następującą rezolucyę, uchwaloną jednogłośnie:

„Poufne Zgromadzenie drukarzy lwowskich, odbyte w dniu 25 kwietnia 1920 roku uchwala solidarnie z całą klasą pracującą świata całego dzień 1 maja uroczyście święcić i w dniu tym wstrzymać się od pracy.

Praca przy gazetach wychodzących rano, powinna być przerwana 30 kwietnia o godz. 8 w., t. j. aby w dniu 1 maja nie ukazał się żaden dziennik.

Dnia 2 maja dzienniki rano wychodzą, a praca przy nich powinna się rozpocząć nie wcześniej jak o godzinie 8 wieczorem 1 maja".

Dodać należy, że za wstrzymaniem się od pracy w dniu 1 maja przemawiali i głosowali ludzie o innych przekonaniach politycznych, wychodząc z założenia, że 1 maja jest świętem robotniczem, a im, jako takim, dzień ten należy uroczyście święcić.

—o—

Banknoty 100 i 1000 koronowe już nieważne.

WARSZAWA. (Pat.) Minister skarbu zawiadomił PKKP., że w myśl ustawy z 24 marca br. w przedmiocie wymienione i stemplowania banknotów koronowych oraz w myśl rozporządzenia z 26 marca br. w przedmiocie wykonania powyższej ustawy,

banknoty 100 i 1000 koronowe po dniu 26 kwietnia br. przestaną być prawnym środkiem płatniczym i obiegowym

na całym terenie Rzeczypospolitej Polskiej. Wobec tego z dniem 27 kwietnia br. nie mogą przez PKKP być wymieniane na gotówkę ani też przyjmowane na pożyczkę państwową z roku 1920 bez specyalnego w każdym poszczególnym wypadku zezwolenia ministerstwa skarbu. Powyższe rozporządzenie ministra skarbu z 17 kwietnia br., oraz pismo ministerstwa skarbu L. 39181/20 dotyczy również wszelkich innych banknotów koronowych niestemplowanych, znajdujących się na terytoryum b. okupacyi i zaboru niemieckiego.

Wielkie zwycięstwo socyalistów na Łotwie.

RYGA. (Pat.). Radio. Wobory do Konstytuanty łotewskiej dały wynik następujący: Socyalnidemokraci otrzymali 57 mandatów, demokraci 6, stronnictwo mniejszej własności rolnej 1 mandat, zjednoczenie rolników 26, inflancka własność rolna 17, inflancka chrześcijańska partya rolników 6, ryskie stronnictwo niezawisłych 6, Niemcy 6, żydzi 6, Rosyanie 4, Polacy 1 czyli ogółem mniejszość narodowa 17.

—o—

PRZECIW ŚWIĘTU 1. MAJA.

BERLIN. (Pat.). Na posiedzeniu zgromadzenia narodowego 27. bm. odrzucono wniosek niezawisłych socyalistów w sprawie święcenia 1. maja i wniosek socj. demokraty Aurora o ustanowieniu tego dnia, jako państwowego dnia świątecznego.

—o—

42 SOCYALISTÓW W PARLAMENCIE DUŃSKIM.

KOPENHAGA. (Pat.). Wynik wyborów do stoortingu jest następujący: wybrano 48 liberałów, 42 socyalistów, 23 konserwatystów i 17 radyka ów.

—o—

MAŁY FEILETON.

PATEK MIERZY PILZOWI GORĄCZKĘ.

Gdy przed kilku dniami pan minister Patek ulotnił się nagle z Warszawy pod wpływem ostatniej depeszy Cziczerina, PAT ogłosił, że Patek pojechał do San-Remo, by pogadać o Polsce z panem Millerandem. W ten sposób urzędowa nasza agencya upozorowała haniebną ucieczkę pana ministra, który poprostu zwiał przed zbierającym się Sejmem. Minęło kilka dni. PAT milczał o Patku, nie donosił o przywitaniach w Wiedniu, o tem, jak raczył spać pan minister w podróży. Aż nagle biedny PAT, który zapomniał, że posłał Patka nad morze, przyniósł nam następującą wiadomość: Pan Patek wcale nie „broni" w San-Remo sprawy polskiej. Czuwa w Paryżu u łoża pana Pilza, który też nie pojechał do San Remo, bo ciężko biedaczek zachorował. Ma influencę.

Czyż to nie okropne! My tu czekamy, co tam w San Remo Patek powie Zachodowi, a Zachód Patkowi, a tu nagle dowiadujemy się, że pan minister nad Sekwaną mierzy gorączkę panu Pilzowi. Gotów jeszcze zarazić się od chorego, a wtedy może mądry PAT wytłumaczy Polsce, dlaczego Patek nie prędko już, lub może wcale nie wróci do Warszawy... ALAN.

—o—

NADESŁANE.

Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada.

Włamania i kradzieże we Lwowie.

Bandyci strzelają!

Po północy w ub. środę dozorca Tow. „Czuwaj“ kontrolował sklep w realności przy ul. Legionów 29. W czasie tym usłyszał szmer w sąsiednim kantorze wymiany p. Wolfa Weinmana, więc dzwonieniem przywołał dozorcę tej realności. Zbudzony właściciel kantoru Wolf W., idąc przez pasaż zauważył trzech mężczyzn, którzy zagrozili mu strzelaniem, gdyby wołał o pomoc, poczem udali się w kierunku zamkniętej bramy od ul. Kołłątaja i tu przez wybite szyby górą przedostali się na ulicę.

Weinman usiłował ścigać bandytów, lecz ci poczęli strzelać z rewolwerów i zbiegli w ciemnościach nocy.

Na odgłos strzałów Weinman, który przedostał się przez wybite okno, cofnął się, lecz tak nieszczęśliwie, że spadłszy z dość znacznej wysokości na posadzkę złamał sobie prawą nogę.

Następnie skonstatowano, że włamywacze dostali się pod kantor przez piwnicę, tu przebili sklepienie, zaś wewnątrz rozbili kasę ogniotrwałą a zawartość jej spakowali w walizkę. Spłoszeni pozostawili ją jednak, jakoteż drugą walizę z narzędziami do włamywania, oraz stary kapelusz. Zdołali jednak unieść ze sobą banknotów, **około 100 tysięcy koron.**

Program Obchodu Swięta Robotniczego w Przemyślu.

O godz. **pół do szóstej rano pobudka**, którą odegra **Muzyka Kolejarzy** w przemarszu przez główne ulice miasta.

O godz. 9-tej przed połud. zbiórka organizacyi przed Domem Robotniczym i pochód w uszeregowanych zastępach na

uroczyste zgromadzenie,

które się odbędzie na **górze zamkowej.** (W razie niepogody w sali Domu Robotniczego).

Po zgromadzeniu **pochód przez miasto** przy dźwiękach Muzyki Kolejarzy.

O godz. 4-tej popoł. **przedstawienie kinoteatralne** w sali Domu Robotniczego.

O godz. 8-mej wieczorem **Wieczór artystyczny** w sali Domu Robotniczego przy współudziale najwybitniejszych sił Teatru Polskiego.

Komitet P. P. S. w Przemyślu.

—o—

Bolszewicy przed sądem.

Przemyśl, 27 kwietnia 1920.

Dziś miała rozpocząć się przed tut. Sądem wojskowym rozprawa karna przeciw 1. Kazimierzowi Pyzikowi, 2. Michałowi Tulejowi, 3. Grzegorzowi Gniesowowi, 4. Maksowi Markfeldowi, 5. Władysławowi Rogalowi, 6 Józefie Szpaczek, 7. Stefanii Płatek i szeregowcom 8 Bolesławowi Kowalowi, 9. Władysławowi Grabowskiemu, 10. Bolesławowi Masłowskiemu, 11. Szczepanowi Witkowskiemu, 12 Szymonowi Szostakowi, 13. Józefowi Kluzie, 14. Władysławowi Saganowi, wreszcie 15, Stanisławowi Katarzyńskiemu, wszystkim oskarżonym o zbrodnię z § 327 k. w. (gwałtowna zmiana formy i ustroju państw.). Rozprawa ta już raz odroczona z powodu przeszkód technicznych, została obecnie znowu odroczona na 26 maja br.

Jako obrońcy w tym procesie fungują: Dr. Landau, Dr. Ludwik Grossfeld, Dr. Henryk Mester, Dr. Peiper i Dr. Wiesel. Rozprawa sama budzi wielkie zainteresowanie w mieście, ze względu na jakość sprawy.

Dotychczas Sąd lojalnie zachowywał się wobec obwinionych. Za staraniem obrońców wypuszczono ich na wolną stopę z wyjątkiem dwóch. Atoli to wyjątkowe traktowanie dwóch obwinionych, najmniej obciążonych dowodami winy jest w mieście rozmaicie komentowane, tembardziej że opinia publiczna nie chce męczenników idei. Spodziewać się należy, że i Sąd niebawem zajmie stanowisko zgodne z opinią.

—o—

Z ruchu robotniczego.

ZARZĄD ORGANIZACYI ROBOT. RZEŹNICKICH I MASARSKICH zwraca się do robotników tej kategoryi w kraju by zechcieli omijać Lwów z powodu akcyi cennikowej — równocześnie uprasza wszystkich robotników do stwarzania organizacyi w całym kraju. Celem porozumienia się w tej sprawie należy zwracać się **do sekretarza dla spraw zawodowych we Lwowie, Rynek 8 I. p.**

Zgromadzenie kolejarzy.

Stryj 26 kwietnia.

Dnia 25 bm. odbyło się u nas zgromadzenie kolejarzy z porządkiem dziennym: Obecne położenie a płace kolejarzy.

Zgromadzenie na temat militaryzacya kolejarzy zostało zakazane, a afisze skonfiskowane. Toteż pełna sala „Sokoła“ była odpowiedzią na zakaz.

O obecnem położeniu kolejarzy i ustawie poddającej kolejarzy pod sądy wojskowe referował członek głównego Zarządu kol. Sucharski. Przedstawił on zakusy reakcyi na prawa klasy pracującej, omówił ostatnie wypadki na kolejach, wspominając, że za patryotyzm swój dostają kolejarze ustawę przeciw nim Odpowiedzią na to będzie przystąpienie Z. Z. K. do Komisyi Związków zawodowych i święcenie 1 maja.

Przemawiali jeszcze kol. Niwiński i Poszmurny o stosunkach politycznych w państwie.

Uchwalono rezolucye zaproponowane przez Główny Zarząd.

—o—

Z Rudek.

W numerze 95 „Dziennika Ludowego“ z d. 21 kwietnia 1920 umieszczono wiadomość z Rudek, że tutejszy lekarz powiatowy Dr. Flis stał się dla biedaków wprost niedostępnym, gdyż żąda po pareset koron za wizytę. Oświadczam w imię prawdy, że Dr. Flis od czasu przybycia swego do Rudek leczy urzędników i funkcyonaryuszy państwowych bezpłatnie, a zaraz po śmierci lekarza miejskiego Dra Śnieżka oświadczył, że będzie leczył ubogich za darmo i zażądał w tym celu wykazu ubogich od zarządu gminy, który mu wręczono. Ubodzy chorzy znajdują też u niego bezpłatną opiekę lekarską.

Burmistrz Adolf Bieniedzki.

Do tego wyjaśnienia, które z przyjemnością przyjmujemy do wiadomości, musimy dodać, że nie każdy biedak należy do ubogich, czyli żebraków, nie tych ostatnich mieliśmy też na myśli.

Z życia cukierników.

Wśród rozmaitych zarządzeń wydanych przez rząd ostatnimi czasy, znajduje się również rozporządzenie zabraniające wypieku ciast. — Czy jest ono słusznem, nie chcemy się z twórcami tegoż zarządzenia wdawać w polemikę, tylko zaznaczyć tu musimy iż zarządzenie to zupełnie celu chybiło, gdyż mąki jak nie było tak nie ma. Dawniej w pasku można było dostać, chociaż po wygórowanych cenach, a dziś dokupić się jej nie można, gdyż z chwilą zakazu mąka i cukier doszły do horendalnych cen, tak, że klg. cukru już dziś kosztuje 150 kor. a mąka 75 a nawet dochodzi do 80 kor.

Co dalej będzie niewiadomo, tem bardziej, że przez ów zakaz 2000 ludzi z rodzinami zostało bez kawałka chleba tu w samym Lwowie, a w całej Polsce przeszło 300.000 ludzi jest przez to w skrajnej nędzy. — Do tej pory cierpieliśmy, gdyż liczyliśmy, iż zakaz ten potrwa najwyżej do kwietnia, lecz widzimy, że o zniesieniu zakazu mowy nie ma, a środki do życia **wszelkie się wyczerpały a robotnicy z zawodu** cukierniczego chcą żyć i nie ginąć z głodu.

Widzimy też niesprawiedliwość w wykonaniu rozporządzenia przez organa do tego powołane tj. przez Urząd zwalczania lichwy. Panowie z tego urzędu widzą tylko firmy koncesyonowane, a co się dzieje na placu Wekslarskim, Solskich i Teodora tego nie widzą. W tej sprawie chodziła kilka razy deputacya do p. Smulikowskiego i wskazywała na tą niesprawiedliwość, do tej pory jednak skutków nie widzimy. — A przecież ma p. Smulikowski swój personal płatny, jak również członków honorowych, a przytem może zażądać asystencyi policyi, asystencyi M. S. O. i tam wspólnie zrobić porządek lecz nie w żydowskie święta, gdy wiedy tam niczego nie ma.

Zarazem sądzimy, że powinnością rządu jest, gdy się jakieś rozporządzenie uchwala, zabraniające uczciwie żyć z pracy rąk, to zarazem powinno się obmyśleć środki, ażeby ten robotnik pozbawiony pracy nie z swojej winy, tylko przez to mądre zarządzenia, mógł wraz z swoją rodziną żyć. Trzeba mu dać w zamian jakieś odpowiednie jego kwalifikacyom zajęcie.

Kładąc to Pp. posłom na serce prosimy żeby wpłynęli na czynniki miarodajne i to drakońskie rozporządzenie, niszczące jedną gałęź przemysłu, z której rząd miał bardzo ładne dochody, cofnęły lub przynajmniej złagodziły w ten sposób żeby było można robić tak jak za ś. p. Austryi.

Organizacya zawodowa Cukierników.

—o—

Komunikaty.

POSIEDZENIE KOMISYI ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się we czwartek dnia 29. kwietnia 1920 o godz. 6.30 wieczór w sali Rady Robotniczej, Rynek 8 I. p.

POSIEDZENIE ŚCISLEJSZEGO KOMITETU „DZIECI NA WIEŚ“ odbędzie się w piątek t. j. 30 bm. o godzinie 5. popołudniu w lokalu Ligi Pomocy przemysłowej przy ul. Pańskiej 11, II. p. Na porządku dziennym sprawy organizacyjne.

BACZNOŚĆ METALOWCY! Punkt zborny w dniu 1. maja w własnym lokalu przy ul. Ormiańskiej 31 o godz. 9. rano. Towarzysze jawcie się jak najliczniej i niech nikogo nie braknie, gdyż w przeciwnym razie zarząd uchwali napiętnować imiennie w dziennikach tych, którzy znieważą to wielkie święto.

Bilety do teatru na sobotę mogą członkowie Poll. Związku Metalowców nabywać wcześniej w Konsumie.

BACZNOŚĆ KELNERZY! W dniu 1. maja 1920 r. mają się jawić wszyscy towarzysze i towarzyszki w lokalu organizacyi Kaźmierzowska l. 15 o godz. 8. rano, skąd udadzą się na miejsce zgromadzenia i wezmą udział w demonstracyi, by zademonstrować swą wolę do walki o poprawę bytu. Praca we wszystkich lokalach tak w kawiarniach, jak w restauracyach i mleczarniach musi w tym dniu stać do godz. 1. w południe.

Centralny Związek.

SEKCYA OŚWIATOWO ZABAWOWA ZWIĄZKU ZAWODOWEGO pracowników kolejowych we Lwowie urządza w sobotę w dniu 1. Maja br. w sali własnej Grodecka 69 Majowy Wieczór taneczny. Rozpocznie przedstawienie amatorskie o godz. 7. wieczorem. Muzyka salon

Komitet.

Uchwały w San Remo.

PARYŻ, (Pat.). Radio. Dzienniki podają następujące wiadomości o ostatniem posiedzeniu Najwyższej rady. Na początku posiedzenia podpisano protokół traktatu pokojowego z Turcyą Traktat ten, po przedstawieniu jego treści delegatom tureckim zostanie ogłoszony 10 maja.

Bez debaty zgodzono się, aby kanclerz niemiecki został zaproszony na następne posiedzenie pod warunkiem, że rząd niemiecki przedłoży przedtem do zbadania znawcom propozycye co do rozbrojenia, ustalenia kontyngentu wojska i odszkodowań.

W sprawach tego działu odnosić się należy do Komisyi Związku Kas chorych Małopolski i Śląska — LWÓW ul. Kopernika l. 26, II. p

OCHRONA PRACY

Dział poświęcony sprawom ochrony i ubezpieczeniu pracujących.

Wychodzi raz na tydzień jako organ Komisyi Związku Kas dla chorych.

Zarządom Kas chorych, zawiadowcom tych Kas jakoteż wszystkim interesowanym donosimy, że wszystkie komunikaty, ogłoszenia i odezwy nasze umieszczane będą wyłącznie w tym dziale. Diatego byłoby rzeczą nader praktyczną, gdyby się odpowiednie czynniki postarały, aby numera „Ochrony" regularnie do nich wchodziły.

Komisya Związkzwa
Kas chorych Małopolski.

Zasady ubezpieczenia pracujących.

Pracujący powiadają, że oni wprawdzie dźwigają cały ciężar ubezpieczenia, bo system gospodarczy już jest taki, że na nich się odbija wszystko, co się podlega ubezpieczeniu. Ale mimo to pracujący są gotowi do pokrycia znacznej części tego ciężaru, byle nie był on takim, że go już nie zdołają znieść i tak finansowo słabe ich siły. Pracodawcy twierdzą — i to stale i wszędzie — że ten ciężar ich rujnuje i niszczy. Jeżeli treść ubezpieczenia istotnie zapewnić ma pomoc pracującemu we wszystkich wypadkach przez nas zacytowanych — to to twierdzenie i pracujących i pracodawców będzie po wielkiej części prawdą. Nie wydoła robotnik całemu ciężarowi wszechstronnego i wystarczającego ubezpieczenia — nie wydoła mu często także pracodawca, a tam gdzie by nawet wydołał nie zechce się zrzec części zysku i sam najgłośniej będzie wołał, że nie może spełnić tak ciężkiego obowiązku.

A jednak ważna część tego ciężaru musi obarczyć pracującego — on musi się przyczynić do kosztów swego ubezpieczenia i on w tem ubezpieczeniu musi widzieć swój interes, którego będzie pilnował bardziej, wnosząc tam swój grosz. Praktyka wieloletnia nauczyła nas, że tem lepiej się rozwijają instytucye ubezpieczające pracującego im więcej tego pracującego zdołały związać z swoim rozwojem, bo nie ulega żadnej kwestyi, że takie przywiązanie budzi zainteresowanie, a tam gdzie się pracujący instytucyą ubezpieczenia interesuje, tam ona się rozwija ku pożytkowi wszystkich.

Ale i pracodawca będzie musiał wliczyć w koszt produkcyi część ceny tego ubezpieczenia — część, która w porównaniu z ogółem kosztów produkcyi będzie nadzwyczaj mała.

Ten czynnik zaś, który ma obowiązek dbać o byt i istnienienie każdego człowieka, społeczeństwa, Rzeczpospolita ma chyba znamienity interes w ubezpieczeniu pracującego, ekonomicznego i politycznego — to trzon armii, to jeden z głównych dźwigarów całej struktury państwowej. Rozumny gospodarz będzie się starał ratować ten skarb największy, utrzymać go zapobiegając zmarnieniu i scherlaczeniu społeczeństwa i nie poskąpi grosza na tę bezwzględną konieczność państwową.

A więc środki na świadczenia dać winni po równej części: pracujący, pracodawcy i państwo.

Z dotychczasowego przedstawienia rzeczy wynikają więc ogólne zasady ubezpieczenia ochronnego pracujących. Zasady te oparte na teoryi popartej długoletnią praktyką dadzą się streścić w następujących wytycznych tezach:

Ubezpieczenie musi być:

Co do zakresu ubezpieczonych: powszechnem; co do treści ubezpieczenia: wszechstronnem i wystarczającem.

Aby było powszechnem — objąć musi wszystkich pracujących bez wyjątku, o ile ich żywi praca najemna.

Wszechstronnem będzie ubezpieczenie, gdy zapewni pracującemu pomoc we wszystkich wypadkach, gdzie mu przyczyny zewnętrzne zmniejszyły lub odebrały zdolność do pracy i możność dania utrzymania sobie i rodzinie.

Wystarczającem ono będzie, gdy środki na ubezpieczenie złożone na takie świadczenia wystarczą, które zapewnią istnienie tym, do których ubezpieczenie się odnosi.

A teraz chodzi jeszcze o przeprowadzenie tego ubezpieczenia.

Podnoszę ten punkt odrębnie, bo tu sporów będzie najwięcej.

Przeprowadzenie ubezpieczenia musi być takiem, aby bez trudności spełnić mogło swe zadanie, od formy w jakiej się skrystalizuje organizacya ubezpieczenia zależy i zależeć będzie wartość całego ubezpieczenia.

Forma organizacyi musi być prosta i jednolita.

Prostą ona będzie wtedy, gdy bez trudności zdała uczynić zadosyć swym zobowiązaniom, gdy wyczekiwania na świadczenia odpowie tylko istotnym wymogom zbadania stanu rzeczy, gdy świadczenia te będą dane potrzebującym zaraz i tak, jak się to czyni ludziom, którzy zato zapłacili i pieniądzmi i pracą, gdy nie będzie tam ani biurokracyi ani wymiaru łask ale należytości.

Jednolita forma organizacyi musi użyć całej pracy, musi dać jasny i dokładny, łatwo zrozumiały rozdział czynności tak aby bez trudności i bez poszukiwań w jednej instytucyi i jej wyższych instancyach znaleziono to wszystko co ubezpieczeniom jest potrzebnem.

Te wszystkie czynności poszczególnych działów jak też całości pod ścisłą kontrolą organu państwowego w różnych instancyach badającego każdy krok ubezpieczeniowych instytucyi wydadzą bezwarunkowo pozytywne wyniki. Administracya jednostajna zabezpieczy wszystkim i wszędzie biurokratyzmu, orzecznictwa rozumne obce wpływom biurokratyzmu, orzecznictwo rozumne obce wpływom fiskalnym i politycznym i kontrola konkretna a ścisła — nadadzą ubezpieczeniu jednolitość w całem państwie.

—o—

Kasy chorych w Małopolsce.

II.

Władze jak wykazaliśmy, zupełnie zaniedbują instytucye ubezpieczeniowe. Nie tylko nie dbają o ich rozwój, ale co gorsza nie troszczą się nawet o to czy one istnieją. Jest więc obowiązkiem zarządów, związku i osób interesowanych starać się przypomnieć władzom miejscowym, a zwłaszcza centralnym, jakie w tym kierunku ciążą na nich obowiązki. Zwłaszcza ubezpieczeni i ich organizacye w tym kierunku głos zabrać powinni,

Ale właśnie ci ubezpieczeni za mało się troszczą o instytucye ubezpieczeniowe. Nie mamy na myśli zawodowych instytucyi ubezpieczeniowych jakich przed wojną miała kasa chorych w Czortkowie. Oni są szczęśliwi że wojna „zmiotła ten wymysł austryacki jakim była kasa chorych" i nie życzą sobie restytucyi, to przecież zdaje mi się wyjątkowy objaw — a przynajmniej tylko wyjątkowo głośno wyrażony, bo chociaż nie brak takich, ktorzy z niechęcią do ubezpiecze się odnoszą, to tak daleko sięgnąć ona może tylko tam, gdzie istotnie dla pojęć kulturalnych wstęp wzbroniony.

Nie zdziwi się nikt gdy wyrazimy żal z powodu bezczynności powołanych czynników, jeżeli np. wskażemy na Tarnobrzeg, gdzie już od 5 lat niema żadnych działań wojennych, a gdzie przecież jeszcze nikt się nie zdobył na odbudowę kasy dla chorych. Nikt się o to nie upomina a dlaczegoż władze nie mają być głuche na prośby i petycye Komisyi związkowej jeżeli z danej miejscowości nie ma poparcia tych żądań.

A gdy w Zbarażu ma się odbudować kasę, to się każe robić urzędnikowi — w dzisiejszych warunkach — za 350 kor. miesięcznie! Czy to możliwe żądanie, a jeżeli się do niego zastosuje — ile za takie pieniądze pracy wymagać można?

Interesowani na miejscu muszą się dopomnieć o swoje prawa. Wtedy władza będzie musiała albo sama się zająć sprawami kasy albo będzie musiała kogoś poszukać, kto się tym zająć potrafi. A rzeczą interesowanych będzie patrzeć na to, aby czynności wszelkie dotyczące ochrony i ubezpieczenia pracujących załatwiali ludzie, którzy się na tem rozumieją. Nie wolno pieczy nad pracującymi lekceważyć, nie wolno najmłodszemu praktykantowi powiatowej władzy, który się dopiero uczy jak „rządzić" oddawać właśnie tych spraw do których obok wiedzy i praktyki potrzeba także wiele zrozumienia społecznych potrzeb.

A zwykle w powiecie tak się dzieje, chociaż to jeszcze lepiej, niż gdy to dostaje wysłużony sierżant żandarmeryi lub innego działu wojsk, który się na kancelistę aprobujef Ubezpieczenie i jego sprawy wymagają wyszkolonych i istotnie wykształconych urzędników i dlatego pokładamy tyle nadziei w powstać mających urzędach ubezpieczeniowych, bo one tylko tych winne mieć urzędników którzy znają potrzeby klasy ich opiece oddanej.

Ale nim słońce zejdzie rosa oczy wyje!

Przecież nie można tak długo czekać z odbudową kas chorych Małopolski, ani z zapomogą dla nich, aż te urzędy działać zaczną,

Wprawdzie zupełna bezczynność władz budzi podejrzenie, że to wszystko dzieje się planowo. Niech zniszczeją i zmarnieją i te kasy, które w b. zaborze austryackim istniały, a potem gdy w Kongresówce już kasy powstaną wielkie, znowu będzie można mówić o niedbałej gospodarce, o złem prowadzeniu kas chorych w Galicyi, Ale gdy na każdą nieistniejącą kasę w Małopolsce zużyto tyle tysięcy marek ile zużywa się na założenie każdej kasy w b. Królestwie to by te kasy dawno żyły i pracowały.

A tutaj nikt nie pomaga, nikt nie daje niczego. Bo my za mało krzyczymy, bo my się nie domagamy, niema pola do popisu dla nikogo, by tym co spokojnie siedzą pomagać!

Gdy kasie chorych w Brodach zabrano wiele tysięcy kosztujące urządzenie biura i ambulatoryum, skonfiskowano instrumenta lekarskie, które służyły do wszystkich celów, gdy dom zniszczono i majątek tej kasy — a zawiadowcy jej spokojnemi podaniami i audyencyami chcą uzyskać pomoc, to źle czynią, bo to za mało.

Interesowani muszą wszyscy domagać się u władzy powiatowej, przez delegatów Rady przybocznej Delegata, przez posłów w Sejmie, wszystkimi drogami i środkami, aby ich potrzebom stało się zadość.

Gdy starania o opał dla kasy nie odniosły skutku, gdy wszyscy paskarze zaopatrzeni byli w węgiel do sprzedaży, a ambulatoryum kasy musiało być zamknięte, bo dla tego celu węgla nie było, to okazało się w praktyce, że nie wystarczą podania do władz, czy to przez kasę, czy przez komisyę związkową wnoszone — częstokroć na te podania i odpowiedzi nie było — tu trzeba akcyi zarządów i członków, tu trzeba poruszyć wszystkie czynniki aby pomoc przyszła.

Co nam z obiecanki Ministerstwa zdrowia, że będą tańsze dla nas opatrunki i leki, że wyjdzie taksa dla kas, że kredytu się udzieli związkowi, aby kupował dla kas hurtownie te rzeczy.

Taksa tańsza na papierze będzie — bo aptekarz zawsze na to wyjście znajdzie, tak policzy aby wyszedł na swoje z czubem. A jak już innej rady nie będzie to tak długo, jak długo to będzie na recepcie kasowej, to leku tego nie ma u niego. Niech no ta sama recepta pojawi się z prywatnej klienteli — lek jest! Ale wtedy powinno być i doniesienie do władz dotyczących i nauczka dotkliwa dana każdemu z tych arcypaskarzy.

Ale to wszystko nie pomoże, aby środki kas wystarczyły na bieżące wydatki.

Tu to już trzeba wyłącznie odnieść się do pracujących i pracodawców. Tylko rzetelne fasyonowanie płac i przystosowanie opłat do tych płac zdoła poprawić finanse kas. Komisya związku dała już rożnym kasom pouczenie w tym kierunku i skutek jest niezawodny. Nie można dobrze obsłużyć członków jeżeli większa ich część płaci miesięcznie przeciętnie 3—4 koron do kasy. Płacić trzeba od płacy istotnej aż do wysokości 20 koron dziennie (a zdaje się nam, że tak niskich płac jest mało) a wtedy i kasa na swoje wyjdzie.

Muszą się członkowie kas dopominać wszędzie o swoje prawa — u zarządu, u władz, u posłów, u rządu — ale muszą także członkowie spełniać swe obowiązki, bo inaczej nie będzie czem zaspokoić tych, którzy mają prawo domagania się.

Wszędzie gdzie nie ma kas jeszcze tam wysyłać urgensy i upomnienia do wszystkich instancyi; gdzie kasom nie dostaje się pomoc, jakiej potrzebują — iść na skargę do Sejmu, do posłów. Bo gdy my co mówimy w tym kierunku to zarzucają nam „austryackość", jak to np. zrobił poseł Rottermund na zjeździe balneologicznym we Lwowie. Ale gdy udowodnimy i to wszyscy, że nas władze zaniedbują, że nie spełniają w Małopolsce obowiązków swoich należycie, że traktują nas jako obywateli gorszych, to się i p. Rottermund i jego liczni towarzysze przekonają się, że to nie jakaś „austryackość", ale żal uzasadniony, skargi na postponowanie nie zasłużone i na lekceważenie naszych potrzeb.

Kasy dla chorych a urzędnicy państwowi.

Ministerstwo pracy na ankiecie w sprawie ubezpieczenia pracujących i wszędzie gdzie miało sposobność dać wyraz poglądowi swemu na ubezpieczenie stwierdzało, że dąży do powszechnego, jednolitego ubezpieczenia wszystkich pracujących.

Rada ministrów zmieniła projekt ustawy o kasach chorych, który już przeszedł przez siembhik subkomitetów i komisyi parlamentarnych o tyle, że wykreśliła z szeregów podlegających ustawie pracowników państwowych a więc uczyniła wyłom w zasadzie wygłoszonej przez zastępców rządu. Nie wiemy jaki zakres ma to postanowienie rady ministrów. Czy dotyczy ono tylko urzędników etatowych, czy obejmuje także nieetatowych, a może obejmować także tych którzy pracują w przedsiębiorstwach prowadzonych przez państwo. O ile to się odnosi do urzędników państwowych we właściwem tego słowa znaczeniu tj. tych, którzy piastują rozliczne rangi i klasy rang, to dla dobra instytucyi służących pieczy nad chorym pracownikiem pragnęlibyśmy, aby ubezpieczenie mieli odrębne. Oprócz względów praktycznych, przemawiają za tem także i względy na dobro instytucyi i jej normalny rozwój. Urzędnicy państwowi przywykli do uprzywilejowanego stanowiska im się wiecej wszystkiego należy, jak innym cywilnym śmiertelnikom, oni są przywykli ku przełożonym spoglądać z trwożliwem uszanowaniem, ale dla nich czemś, co im postponować wolno jest „misera contribuens plebs (nędzny lud składający podatki). A tu obok nich byliby tylko uczestnicy tego tak w ich oczach niżej stojącego „tłumu".

Więc nie zgadzałoby się to z pojęciami o ich ważności i wielkości i wywołałoby wiele niezadowolenia. Niezadowolonych a pragnących wyszczególnienia, obsłużyć w instytucyi, której zadaniem piecza nad chorym — tego nie potrafi nikt, chyba ten, ktoby chciał gospodarzyć nie równomiernie świadczeniami, a więc krzywdziłby stronniczo jednych na rzecz drugich.

Fakta takie musiałyby nastąpić właśnie tam gdzie ci urzędnicy państwowi wiele znaczą, a więc wszędzie na prowincyi i tam gdzie wpływy więcej mogą jak sprowiedliwość. Więc pod tym względem niech stanie się zadość życzeniu rady ministrów i zwolenników jej postanowienia wśród urzędników.

Niech powstaną osobne kasy dla urzędników państwowych, gdzie wedle rangi będzie się rozdzielało świadczenia, niech się osobno rozwijają dla dobra ubezpieczonych w nich. A kasy dla reszty pracujących tylko zyskać mogą, gdy taki rozdział nastąpi.

Czy jednak nieetatowi pracownicy, czy zwłaszcza pracujący w przedsiębiorstwach państwowych mają także taką drogą pójść, nad tem warto się zastanowić. To od czego taki rozdział uwolniłby ogół pracujących stałoby się specyalnym udziałem tylko nieurangowanych pracowników państwowych. Oni byliby na pewno w kasach odrębnych członkami niższej gorszej kategoryi i dla ich dobra domagać się należy, aby odrębne kasy chorych obejmowały tylko etatowych, w rangi zaopatrzonych urzędników państwowych. Tym drugim zetknięcie z ogółem pracujących nie zaszkodzi, ani kasom też nie przyniosą tacy członkowie szkody, bo nie będą wymagali ani uprzywilejowanego traktowania, ani wyjątkowego, a tylko tego co każdy zakład społecznego dobra dać musi i powinien: równomiernej i sprawiedliwie wymierzonej pieczy.

Zast. nacz. red. i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK.

Drukiem A. Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19.